Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 23 czerwca 1929. Nr. 23.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8.	25 groszy.
półrocznie . . . . „ 5·20	Telefon 576.	
kwartalnie . . . . „ 2·40		
miesięcznie . . . . „ 1·—		

Psychotechnika na usługach rękodzielnictwa.

Życie dzisiejsze, dążąc do wydoskonalenia wszystkich swych przejawów, komplikuje się coraz więcej i często spotykamy się na pozór z dziwacznymi sposobami stosowania różnych metod owego doskonalenia. Do takich właśnie, dość na pozór dziwacznych i nie wszystkim jeszcze zrozumiałych ulepszeń należy badanie zdolności zawodowych przy pomocy t. zw. psychotechniki. Psychotechniką w najogólniejszem tego słowa znaczeniu nazywamy umiejętność badania przejawów psychicznych zapomocą instrumentów technicznych. Wygląda to napozór dość paradoksalnie, lecz staje się bardziej zrozumiałe, gdy przypatrzymy się wielu zjawiskom codziennego życia, wykazującym, jak ścisły związek zachodzi pomiędzy psychiczną sprawnością umysłu człowieka, a wykonywaną przezeń pracą fizyczną. Wszak np. leżąca w zakresie pracy fizycznej zdolność umiejętnego kierowania samochodem, czyli t. zw. zręczność, uzależniona jest w wysokim stopniu od właściwości psychicznych, jak przytomność umysłu, znajomość mechanizmu itp. i to nawet w większym stopniu od tych zalet umysłowych, niż od fizycznej sprawności ręki. Podobnie stenotypistka naciskając palcami guziki maszyny pisarskiej, spełnia pracę fizyczną, zależną jednak wielce od umysłowej zdolności szybkiego orjentowania się w alfabecie. Tak samo ma się rzecz przy wielu innych rękoczynach, będących treścią pracy robotnika pracującego przy maszynach lub przy warsztacie rękodzielniczym. — Niema gałęzi ludzkiej pracy, w którejby nie dał się wykazać ów większy lub mniejszy stopień zależności strony fizycznej od umysłowej. Zadaniem więc psychotechniki jako umiejętności, opartej na metodycznem, naukowem badaniu, jest wyśledzić ów stosunek zależności jednego rodzaju pracy od drugiego i z wyniku badań wysnuwać odpowiednie wnioski.

Badanie to zaś może być prowadzone bądź w celach czysto naukowych, bądź też praktycznych. To ostatnie znajduje coraz szersze zastosowanie w ocenianiu zdolności kandydatów rozmaitych zawodów praktycznych. Jest to jak gdyby rodzaj asenterunku zawodowego, przyczem jednocześnie zapada decyzja do jakiego rodzaju zajęcia dany kandydat się nadaje. Badanie zaś odbywa się w specjalnych gabinetach psychotechnicznych, których posiadamy w Polsce kilka w większych miastach. Trzeba dodać, że największy z nich gabinet połączony z poradnią zawodową w Warszawie, należy do najlepiej urządzonych tego rodzaju instytucyj w Europie, a bodaj i w całym świecie.

Metody badania są różne, począwszy od prostego zadawania pytań lub jakichś wypracowań pisemnych do właściwych psychotechnicznych metod, przy których używa się specjalnie skombinowanych przyrządów, ujawniających psychiczną sprawność badanego, jak również jego fizyczne właściwości.

Więc n. p. bada się i ocenia przyrządami zdolność wzrokową, słuchową, siłę mięśniową rąk, nóg, pojemność wdechową płuc, potliwość skóry, czułość dotyku, a z zalet psychicznych zdolność skoncentrowania uwagi na jeden moment lub zdolność obejmowania uwagą jednocześnie wielu przedmiotów i działań, wytrwałość uwagi, pamięć ruchów, zmysł orjentacyjny w obcej dziedzinie i t. p. Być może, że to wszystkie zalety lub rady badanego dałyby się wykazać w prostszy sposób w ciągu zawodowej praktyki, lecz tu idzie właśnie o skróconą metodę, a więc o to, by nie tracić czasu na dłuższe eksperymenty. I tak w ciągu jednej lub dwu godzin posiedzenia w gabinecie psychotechnicznym wykonywa się to wszystko, na co inaczej trzeba zużyć conajmniej kilku tygodni, jeśli nie miesięcy, narażając pracodawcę, przyjmującego kandydata na praktykę, do trzymania bezużytecznie przez dłuższy czas nieudolnego ucznia.

Lecz psychotechnika służy jeszcze innemu ce-

lowi praktycznemu, mianowicie zawodowemu poradnictwu. Gdy rodzice nie zdają sobie dokładnie sprawy z rodzaju uzdolnień dziecka, które chcą oddać do terminu, udają się do publicznej poradni, która im to zadanie w sposób sumaryczny rozwiąże. Jest rzeczą oczywistą, że poradnia nietylko w objektywny sposób bada owe uzdolnienia kandydata, ale stara się wykryć i uwzględnić specjalne upodobania ucznia, z których może i on sam niezbyt dotąd zdawał sobie sprawę. Jest również ważną zaletą owych poradni, że znając dobrze stosunki, panujące we wszystkich zawodach, w szczególności zapotrzebowanie sił roboczych, umieją wskazać także, gdzie dany kandydat miałby największe szanse otrzymania dobrej praktyki, czeladnictwa, a później dojścia do samodzielnego stanu. Tu już psychotechnika współdziała z ekonomiką, co zresztą połączone jest z tem większą społeczną korzyścią dla działalności tych instytucyj.

Są one zakładane i utrzymywane w Polsce przez organizacje zawodowe, jednakże władze państwowe interesują się ich działalnością i rozwojem i przyczyniają się do tego przez udzielanie stosownych subwencji.

Dr A. L.

Czarna księga i świadectwa.

Te dwa dokumenta, oceniając ich znaczenie, na podstawie dzisiaj obowiązujących przepisów, są dla całego społeczeństwa i życia publicznego, istnem utrapieniem.

Do czarnej księgi, wpisuje się, naprzykład, nazwiska osób i firm, które z jakiegokolwiek powodu, nie wypełniły na czas swoich zobowiązań. Wpisu dokonują, dla ostrzeżenia, instytucje, urzędy i biura wywiadowcze i kto raz wpisanym został w tę ponurą księgę, temu niełatwo się jest z niej wymazać.

My przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy dotąd takich ksiąg nie prowadzimy, ale prowadzić je powinniśmy.

Do takiej księgi, która winna się znajdować w każdym cechu i zrzeszeniu, powinno się wpisywać, po należytem i protokolarnem stwierdzeniu, osoby, które wobec nas nie dotrzymują umowy, nam nie płacą, co nam się należy, nas okpiwają, dalej szkodnicy zawodowi, fuszerzy, ba nawet instytucje, które dowodnie nas w naszych zawodach szykanizują etc., i to wcelu ostrzeżenia członków danego zawodu przed spotkać ich mogącemi nieprzyjemnościami i stratami materjalnemi.

Niejednego przykrego następstwa mogłoby się ominąć, gdyby dana firma mogła była, przed wejściem w stan interesów, z danym osobnikiem etc., zasięgnąć odpowiednich informacyj w biurze cechowym, przez wgląd w skrupulatnie prowadzoną księgę czarną.

Świadectwa, niestety, żąda się od pracodawców i urzędników, natomiast zniesiono ich ustawowo od osób stojących w stosunku pracobiorczym lub i służbowym.

Według tych przepisów, zniesiono książki robotnicze i służbowe, rejestry kar, i o ile się nie mylę, to i świadectwa moralności, t. j. dokumenta stwierdzające zdolności i zachowanie się danej osoby w pracy, służbie i wogóle w życiu prywatnem, tak, że dzisiaj, gdy się bierze robotnika czy służbę, niewie się zazwyczaj nic innego tylko to, co dana osoba nam dobrowolnie o sobie powiedzieć zechce. Zmuszeni zatem jesteśmy do przyjęcia osób, o których niewiemy nic i to jest niewystarczające.

Stanem takim ułatwiono różnym indywiduom wstęp do naszych zakładów i domów, mieszkań, z tą przedziwną tolerancją pozwalającą na różne narażania tego pracodawcy naskutki tej przymusowej bezwiedności i w dodatku na ponoszenie, czasem bardzo przykrych z tego powodu powstałych konsekwencyj.

Z drugiej strony jednak spotęgowało i potęguje się wciąż kontrolę nad osobami i zakładami, które zostały dotknięte tym wątpliwym szczęściem, że dzisiaj posługiwać się muszą robotnikami lub zatrudnić służbę, ograniczono nas w naszej swobodzie rozporządzaniem naszą służbą według naszych potrzeb, wydano nam przepisy, nakazy, specjalne sądy i książki ewidencyjne, wrzynając się głęboko w nasze własne życie prywatne, stawiając nas upokarzająco pod kontrolę naszych pracowników i naszej służby.

Wypuszczono zatem z pod kontroli osoby, które dla ogólnego dobra, tej kontroli bardziej potrzebowały i kontroluje się osoby i firmy, będące może najbardziej elementem dla Państwa lojalnym, no i bezprzecznie dla ładu, porządku i dochodów gminnych i państwowych potrzebnem.

Również i inne szczegóły przemawiają za tem, że tak nie jest całkiem dobrze, bo cierpi na tem robotnik i służba dobra, którym ich zdolności i polecenia godnych dodatnich przymiotów do świadectw wpisywać nie wolno, a przeto przyjmowani bywają z pewnem dla nich upokarzającym niedowierzaniem.

Krzywd w ten sposób wyrządzonych obu stronom opisać się nieda, ale znają ich dobrze obie strony.

Opisane tu pobieżnie tylko szczegóły, uzasadniają może już dostatecznie potrzebę zaprowadzenia jakiejś kontrolnej ewidencji, potrzebnej nam i naszym pracownikom, w naszych zrzeszeniach.

Kraków, 11 czerwca 1929.

Franciszek Peterek.

Podatki.

Zwolnienie pracodawców od prowadzenia specjalnych wykazów do podatku dochodowego od uposażeń.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16-go marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 35, poz. 323 i 324) oraz rozporządzeń wykonawczych z dn. 8 listopada oraz z dn. 10 grudnia 1928 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 96, poz. 847, i Nr. 102, poz. 909) obowiązani są pracodawcy do prowadzenia dla celów ustaw socjalnych m. in. wykazów płacy pracowników umysłowych oraz ksiąg płacy wzgl. wykazów wypłat robotniczych.

Powyższe wykazy i księgi płacy wzgl. wykazy wypłat robotniczych zawierają wszelkie dane, niezbędne władzom skarbowym dla wykonywania nadzoru nad spełnianiem przez służbodawców potrącania podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, oraz sprawdzania prawidłowości dokonanych potrąceń z tytułu podatku dochodowego.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby władze i organa skarbowe nie żądały od pracodawców prowadzenia odrębnych wykazów potrąceń wzgl. odpisów list płacy specjalnie dla celów podatku dochodowego, pobieranego w myśl przepisów działu 11 ust. 2 ustawy), o ile pracodawcy ci prowadzić będą wspomniane wykazy i księgi płacy wzgl. wykazy wypłat robotniczych w sposób przewidziany w wymienionych na wstępie rozporządzeń.

Powyższe zarządzenie Minist. Skarbu, jako dotyczące jedynie sposobu prowadzenia tych wykazów i ksiąg, nie zwalnia pracodawców od ciążącego na nich, w myśl powołanego art. 112 ustawy, obowiązku przedstawiania w ustawowym termine odpisów i ksiąg płacy właściwym władzom (organom) skarbowym.

Pojęcie zużycia w podatku obrotowym.

Artykuł 7 lit. a Ustawy o podatku przemysłowym ustanawia uprzywilejowaną stawkę 1% dla przedsiębiorstw przemysłowych, jeżeli wydobyte surowce lub wyprodukowane towary sprzedają innym przedsiębiorstwom przemysłowym, które je przerabiają względnie zużywają w produkowanym przez siebie przemyśle.

Wyraz „zużycie“ budził bardzo wiele wątpliwości. Przemysłowcy i kupcy domagali się gospodarczej interpretacji, t. j. jeżeli towar sprzedany wchodzi jako część składowa maszyn, lub też jeżeli zużyty został na opakowanie, a tem samem w pierwotnej swej formie nie może wyjść na rynek, to jest przez to zużyty. Władze Skarbowe natomiast uważały, że zużycie oznacza zmianę formy, zmianę chemiczną lub też zużycie chemiczne. Za zużyte uważały lak, korki, papier do opakowania, węgiel na opał, smary do maszyn i t. p., natomiast nie uważały za

Jak podatek obrotowy wychowuje płatników.

Zbytnie naciskanie śruby podatkowej wychowuje z reguły nieuczciwych płatników, co jest rzeczą znaną, podatek obrotowy jednak ma pod tym względem wpływ szczególnie ujemny. Zwykły śmiertelnik wprost zrozumieć nie może, że obowiązany jest płacić stały procent od sum, które nic właściwie jeszcze nie oznaczają. Podatek ten obciąża zyski, których płatnik nieraz nie osiągnął wcale, albo osiągnął je w niedostatecznej dla egzystencji swej rodziny wysokości, w takim wypadku więc staje się on podatnikiem majątkowym, obciążającym jednak nie jakiś ustalony majątek, lecz taki, jakiego płatnik często wogóle nie posiada, gdyż obraca pożyczonym kapitałem.

Stąd zwłaszcza ta ostatnia kategorja przedsiębiorców robi wszelkie możliwe i niemożliwe wysiłki, żeby się od tego podatku uchronić. Zwija się porządny sklep i zakłada się budkę na targu, sprowadza się towar na imię osób trzecich, zupełnie biednych, albo wozi się go osobiście koleją, unika się nabywania towaru w firmach, prowadzących księgi handlowe, unika się przesyłania pieniędzy pocztą lub przez banki, lecz wozi się osobiście lub przesyła prze osoby zaufane.

To jest tylko mała cząstka tych sposobów, jakich, mniejsza o to skutecznie czy nie, chwytają się niektórzy handlujący dla uchronienia się od tego podatku. Wszystko to wprowadza zamęt w stosunki handlowe i utrudnia egzystencję firmom solidnym, które jawnie i lojalnie interesy prowadzą.

Z drugiej strony podatek obrotowy przysparza zbyt wiele trudów urzędom skarbowym. Ściąganie tego podatku, który nie zjednał sobie, jak każde inne prawo, sankcji moralnej zainteresowanej ludności, jest bodaj najprzykrzejsze i najtrudniejsze ze wszystkiego. Ten podatek jest główną przyczyną przepisywania majątków na imię żon, rejentalnego sprzedawania ruchomości (co teraz jest na porządku dziennym), fikcyjnych licytacyj i t. p.

Jest wreszcie jeszcze jedna ujemna z moralnego punktu widzenia strona: podatek ten daje zbyt wielką władzę nad ludnością urzędom skarbowym, teoretycznie bowiem prawie każdy obrót jest możliwy i urzędy skarbowe mogą ze względnie czystem sumieniem nakładać prawie dowolne ciężary na wszystkich niemal kupców, przemysłowców i t. p.

Wprawdzie istnieją komisje odwoławcze, ale urzędy Skarbowe rozporządzają takiemi rygorami, że obrona płatnika ma b. słabe szanse. A ile to scysyj wynika nawet tam, gdzie płatnicy prowadzą książki handlowe! Jakie staranne wywiady prowadzą urzędy skarbowe, żeby uchwycić tranzakcję, która w książkach nie była zaksięgowana! Jakże trudno potem obronić się zainteresowanemu i udowodnić, że wysłana posyłka pocztowa zawierała bieliznę dla syna, a otrzymamy przekaz pocztowy — zwrot prywatnego długu, czy coś w tym rodzaju. A bronić się trzeba, gdyż zaraz upada wiarogodność książek handlowych i następuje dowolny, a z reguły wysoki, wymiar podatku.

Reasumując wyżej powiedziane, należy stwierdzić, że podatek obrotowy, zwłaszcza dlatego, że stosowany jest i do mniejszych przedsiębiorstw, wpływa demoralizująco na stosunki w handlu i przemyśle i na samych podatników, staje się powodem wielu zbędnych scysyj pomiędzy organami skarbowemi, a ludnością i przyczynia się do spotęgowania rozdźwięków pomiędzy niemi. Z.

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie“?

zużyte butelek kupionych przez fabryki wódek, worków przez młyny, pasów transmisyjnych, kranów do kotłów i t. p. Słowem zużycie miały być jednorazową zmianą formy, lub jednorazowem zniszczeniem substacji.

W sprawie tej jednak Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział się zupełnie inaczej W wyroku z 8 marca 1929, L. 639, rozszerzył w motywach N. T. A. pojęcie zużycia oraz poruszał pewne ogólne zasady, jak należy „zużycie“ rozumieć. Zdaniem N. T. A. jest rzeczą zupełnie obojętną, czy towary te giną w prowadzonym przemyśle po jedno — czy wielokrotnem zużyciu, chodzi jedynie o to, aby one były zużywane w dane mprzedsiębiorstwie, a nie oddawane dalej w trzecie ręce dla użycia jako ten sam wyrób i to jest jedynie miarodajnem.

Dotychczasowa interpretacja ministerjalna opierała się na zupełnie innej zasadzie: „za zużyte w wykonywanym przemyśle uważa się tylko takie artykuły, które faktycznie w zupełności zużywają lub przerabiają, a które nie mogą być w tej samej formie powtórnie użyte do tegosamego celu“. (Okólnik z 30. I. 1926, L. 1566). Inny okólnik wręcz mówi, że przewidziana w art. 7 lit. a ulgowa stawka ma przeważnie zastosowanie przy przeróbce chemicznej.

Wyżej zacytowany wyrok rozszerza to pojęcie i nadaje mu charakter zużycia gospodarczego.

Nie wątpimy, że stanowisko zajęte przez Najwyższy Trybunał Administracyjny skłoni władze podatkowe do zrewidowania i zmiany stosowanych zasad interpretacyjnych. Najprostszem byłoby, aby Ministerstwo Skarbu skasowało wydane w tej mierze okólniki i wydało nowe normy stosowania art. 7 lit. a, stosując gospodarcze pojmowanie wyrazu „zużycie“.

M. Br.

Urzędnicy otrzymywać będą pensje przez P. K. O.

Min. Matuszewski zarządził 1-go czerwca wypłacenie pensji urzędnikom centrali Min. Skarbu za pośrednictwem P. K. O. Każdy urzędnik otrzymał książeczkę czekową i konto w P. K. O. Odbyta wczoraj konferencja w Min. Spraw Zagr. z udziałem przedstawicieli P. K. O. również postanowiła wprowadzić wypłacanie pensji urzędnikom centrali Min. Spr. Zagr. przez P. K. O. Wobec wprowadzenia tego systemu wypłacania pensyj, urzędnicy już otrzymali książeczki czekowe. Akcja obejmie w najbliższym czasie wszystkie ministerstwa. Wypłacanie pensyj przez przekazywanie na poszczególne konta odpowiednich sum, praktykowane jest już oddawna na Zachodzie, a przedewszystkiem w Anglji.

K

Członkowie Zjednoczenia Mieszczańskiego i Czytelnicy tygodnika popierajcie się nawzajem — kupując towary jeden u drugiego i zlecając wykonanie robót członkom Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Upadek stanu średniego.

Stan średni — mieszczaństwo, a więc kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, wolne zawody i t. p., znalazł się w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej w bardzo, mówiąc oględnie, niewygodnej sytuacji. Ultra demokratyczny ustrój i powszechne prawo głosowania sprawiły, że mieszczaństwo nie posiada prawie żadnego faktycznego, realnego wpływu na ukształtowanie się stosunków w Państwie. Prawa obywatelskie, a więc głosowania do sejmu, senatu, ciał samorządowych i t. p. stan średni posiada formalnie takie same, jak nprz. robotnicy lub drobni rolnicy, ale w rzeczywistości nie takie same, gdyż o ile robotnicy i drobni rolnicy, dzięki swej liczebności, mają możność wybrania swych przedstawicieli w pokaźnej liczbie, to stan średni tej możności nie ma prawie zupełnie i w ten sposób jego prawa obywetlskie w tej dziedzinie są niemal fikcją.

Skutki tego stanu rzeczy są takie, że organy ustawodawcze i samorządowe chętnie i łatwo przerzucają na sferę mieszczańską wszelkiego rodzaju ciężary (nadmierny podatek obrotowy, nadmierne świadczenia socjalne i t. p.). Prócz tego ta przewaga wpływów wielkich stronnictw ludowych, oparta na liczbie wyborców, stale popycha wewnętrzną politykę państwową w kierunku, jakkolwiek celowo przeciw mieszczaństwu nie skierowanym, lecz w konsekwencji dla tegoż mieszczaństwa niekorzystnym. Państwo opiekuje się raczej konsuumentem, niż producentem, raczej wsią, niż miastem, faworyzuje spółdzielnie na niekorzyść handlu prywatnego, popiera parcelację ziemi i t. p. To proletarjackie nastawienie polityki gospodarczej państwowej i samorządowej sprzyja szybkiemu mnożeniu się sfer uboższych, potęguje przeludnienie wsi i miast, ale nie daje i dać nie może równolegle takiego rozkwitu gospodarczego, któryby wchłonął i te zwiększone rzesze. Wszystko to razem, pośrednio lub bezpośrednio ujemnie odbija się na sytuacji materjalnej mieszczaństwa, zwłaszcza zaś na prowincji, to też ten stan średni w widoczny sposób podupada.

Od chwili zmartwychwstania Państwa Polskiego mieszczaństwo znalazło się w tej sytuacji, że ponosi b. liczne i uciążliwe ciężary i spełnia rozliczne obowiązki obywatelskie, ale nie posiada dostatecznych do obrony swych interesów praw. Jedyną bronią jego jest siła moralna, ale i ta w miarę ubożenia i wyczerpania walką o byt słabnąć zaczyna.

To też czas najwyższy, aby czynniki miarodajne i wpływowe w kraju zwróciły uwagę na to rażące upośledzenie mieszczaństwa, zwłaszcza zaś kupców i rzemieślników i uznały, że podniesienie dobrobytu miast jest i obecnie dla kraju pożądane, oraz, że uprzywilejowanie wsi i żywiołu robotniczego ze szkodą warstw produkujących i mieszczańskich — może przynieść państwu niepowetowane szkody

P. C.

Wiadomości gospodarcze.

Sytuacja ogólna.

Mimo pewnych oznak odprężenia, kryzys gospodarczy trwa w niezmienionem nasileniu. Nadzieje na to, że przez uzyskanie jakiejś większej pożyczki zagranicznej złagodzi się sytuację i ułatwi likwidację kryzysu, chwilowo są jeszcze mniejsze niż były do niedawna. Sytuacja w Ameryce jest nadal wysoce niekorzystna dla zagranicznych operacyj kredytowych. Niezwykle silny rozwój przemysłu amerykańskiego i zwiększająca się coraz bardziej jego zdolność eksportowa, absorbuje niemal całkowicie własny rynek pieniężny, który też nadal nie zdradza zainteresowania dla lokat zagranicznych, zwłaszcza tam, gdzie niema ku temu żadnych zobowiązań z tytułu dawniejszej współpracy.

Zmiana rządu w Anglji pogorszyła jeszcze sytuację na rynkach pieniężnych europejskich, skomplikowaną już przez zmniejszenie się dopływu kapitałów amerykańskich.

Angielska Partja Pracy ma w swoim programie finansowym wstrzymywanie odpływu kapitałów angielskich zagranicę (embargo).

Jeżeli ta zasada programowa zostanie wprowadzona w życie, londyński rynek finansowy stanie się rychło niedostępny dla papierów zagranicznych.

Europejskie rynki pieniężne natychmiast zareagowały na niebezpieczeństwo takiej ewentualności. Zareagował na to zwłaszcza rynek francuski, na którym ciążą wielkie zobowiązania wobec zagranicy. Jeżeli rząd Mac Donalda zacznie realizować ten punkt swego programu finansowego, Francja będzie musiała wziąć na swoje barki cały ciężar łagodzenia kryzysu finansowego wszędzie tam, gdzie interesy jej lokat dawniejszych mogłyby być skutkiem tego kryzysu zagrożone. Tem się tłumaczy wielka wstrzemięźliwość Paryża wobec nowych operacyj kredytowych z zagranicą, mimo, że narazie rynek francuski braku kapitałów płynnych nie odczuwa. Skutki tej wstrzemięźliwości odczuliśmy już przez niedojście do skutku lokaty we Francji i na innych rynkach finansowych zachodniej Europy, pierwszej emisji listów zastawnych Centralnego Banku Ziemskiego. Conajwyżej uda nam się uzyskać pewną zaliczkę na poczet tej emisji od tych banków zachodnio-europejskich, które mają podjąć się ulokowania tej emisji, ale i to tylko wtedy, jeżeli przez politykę finansową rządu angielskiego nie nastąpi grożące zaostrzenie sytuacji na rynkach europejskich.

W tych warunkach polskie życie gospodarcze stoi nadal wobec konieczności w transakcjach kredytowych, zwłaszcza na dłuższe terminy i wobec konieczności ostrożnej likwidacji nagromadzonych zapasów towaru, chociażby ze stratami, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że później straty mogą być jeszcze większe.

Najważniejszym problemem na najbliższą przyszłość jest sfinansowanie zbiorów tegorocznych.

W tej sprawie należy dążyć za wszelką cenę do zmobilizowania takich środków, by można podnieść siłę nabywczą ludności wiejskiej. Tylko bowiem w ten sposób mogą być wzmożone obroty handlowe w sezonie jesiennym i umożliwiona produkcja w miesiącach zimowych.

Zarówno czynniki rządowe jak i sfery finansowe zdają sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia i mobilizacja środków na sfinansowanie zbiorów jest w toku. Bank Handlowy warszawski dysponuje dwoma miljonami funtów szterl. na zastaw rejestrowy zboża. Pewne środki na ten sam cel posiada również Bank Polski. Bank Gospodarstwa Krajowego zapewnił sobie redyskonto weksli rolniczych zagranicą do wysokości około 50 milj. złotych, jednak rzecz ta będzie mogła być przeprowadzona tylko wtedy, gdy sytuacja na europejskich rynkach nie ulegnie pogorszeniu. Są to już poważne środki na opanowanie podaży zboża w jesieni i zaspokojenie zapotrzebowania gotówki przez rolnictwo, ale ciągle jeszcze nie wystarczające. Pomnożenie ich jest przedmiotem gorliwych zabiegów zarówno czynników rządowych jak i finansowych.

Przemysł konserwowy.

Przemysł konserwowy w Polsce, jako w kraju rolniczym, znajduje się poprostu na śmiesznie niskim szczeblu rozwoju. A nietylko powinien, ale i może, ze względu na doskonałe warunki naturalne, rozrastać się wspaniale. Podkreślamy to z całym naciskiem.

Kwestja produkcji konserw wiąże się bardzo ściśle z innemi dziedzinami, jak rolnictwo, u nas przedewszystkiem z rozwojem sadownictwa. Przemysł konserwowy reguluje nadmiar owoców.

Wzmożona działalność tej branży zwiększy także w znacznym stopniu zapotrzebowanie na cukier, co zkolei bardzo dodatnio odbije się na przemyśle cukrowniczym, któremu coraz trudniej zbywać swój produkt zagranicą. Poważny więc odbiorca krajowy, w postaci przemysłu konserwowego, okaże dużą pomoc fabrykom cukru.

W Anglji przemysł konserwowy odgrywa olbrzymią rolę. Obecny angielski min. rolnictwa Mr. Guinness stwierdza, iż jedynie skutecznym środkiem przyjścia z pomocą rolnictwu, które od kilku lat przeżywa w Anglji kryzys, jest rozwój przemysłu wyrobów konserwowych. Dla ochrony tej gałęzi istnieje tam Rada Narodowa dla Spraw Przemysłu Konserw, na czele której stoi Sir Edgar Jones. W ub. roku spożyto w Anglji przeszło miljard puszek konserw.

Rozkwit więc przemysłu konserwowego odegrałby poważną rolę w naszem życiu gospodarczem, oraz przyspożyłby znakomity dochód przedsiębiorczym jednostkom, któreby się zorganizowaniem takich placówek przemysłowych zajęły.

Przemysł elektrotechniczny a rokowania handlowe niemieckie.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, przemysł elektrotechniczny polski posiada własną halę o powierzchni netto 2.360 m.

Jeszcze w r. 1919 przemysł elektrotechniczny w Polsce tak jakby nie istniał. Wystawa elektrotechniczna, urządzona w r. 1923 w stowarzyszeniu Techników w Warszawie, zajmowała zaledwie dwie niewielkie sale.

Poraz pierwszy od egzystencji Polski przemysł elektrotechniczny wykazał swoją żywotność przez urządzenie specjalnej Wystawy krajowego przemysłu elektrotechnicznego.

Obecnie przemysł elektrotechniczny zatrudnia 10.000 robotników, produkcja zaś jego wr. 1928 wynosiła równowartość 85 miljonów złotych.

Obowiązkiem Państwa jest czu-

wać nad dalszym rozwojem tego młodego a tak ważnego przemysłu.

Nie trzeba chyba dodawać, że polski bilans handlowy nie może egzystować pozytywnie, o ile krajowy przemysł elektrotechniczny nie będzie w dalszym ciągu rozwijał się w dotychczasowem tempie, zmniejszając równocześnie wywóz dewiz zagranicę.

W chwili obecnej, kiedy na nowo rozpoczynają się pertraktacje z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego, szczególniejsza musi być zwrócona uwaga na ochronę przemysłu krajowego. Usiłowania Niemiec idą właśnie w kierunku utrzymania ulg celnych na wyroby przemysłu swojego, gdyż doskonale zdają sobie sprawę z tego, że niemiecki przemysł elektrotechniczny dla gospodarki ich kraju jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi i decydującego znaczenia. Niestety, w społeczeństwie polskiem nie jest dostatecznie znana sprawa konieczności popierania przemysłu krajowego. Zadaniem więc prasy powinno być oświecenie szerokich warstw, w sensie popierania przemysłu krajowego.

Pomimo zracjonalizowanych stawek celnych dla niemieckiego przemysłu elektrotechnicznego, przemysł niemiecki wprowadził do Polski największą ilość swoich wyrobów, w stosunku do innych państw. Kraje bowiem zaprzyjaźnione jak np. Francja, Belgja, Szwajcarja i t. p., mające ulgi celne, wprowadziły do Polski swoich wytworów elektrotechnicznych sumarycznie mniej niż same Niemcy. Wynika więc z tego, że wszelka polityka osłabienia w stosunku do wymagań i warunków w związku z podjętemi na nowo rokowaniami handlowemi niemieckiemi, byłaby ze szkodą dla interesów gospodarczych kraju.

Amortyzacja samochodu.

Ścisła kalkulacja zużycia samochodu stanowi miarodajną kontrolę dla każdego przedsiębiorstwa, zatrudniającego jedną czy więcej maszyn. Jest to kwestja bardzo poważna, bowiem dokładna obserwacja kosztów samochodu umożliwia znalezienie jego pewnych braków nawet charakteru technicznego.

Pozatem stanowi ona czynnik miarodajny w określeniu rentowności w rękach przedsiębiorcy. Naogół samochody przemysłowe wykazują największe zużycie i dlatego koszta ich utrzymania winny podlegać najdokładniejszej obserwacji.

Amortyzację samochodu należy przeprowadzać od włożonego kapitału, przewidując rozkład rat na czas egzystencji i pracy maszyny nie dłużej niż sześć lat. Powyżej tej normy naogół każda maszyna wykazuje ogromne zużycie paliwa, pneumatyków i t. p., oraz nie daje żadnej gwarancji należytego funkcjonowania.

Raty amortyzacyjne należy zmniejszać w czasie, zaczynając od 20% do 5% w kalkulacji zwiększających się kosztów anormalnej pracy. Odrębnie należy traktować amortyzacje taksówek. Wprawdzie początkowe raty są większe od 25% wartości wozu, lecz po upływie pewnego okresu lat, gdy taksówka całkowicie się zamortyzuje, dawać ona będzie czysty zysk bez żadnych konsekwencyj. Oczywista, iż lata pracy taksówki prędzej ubiegają, jednakże dorożkisamochodowe dobrze utrzymane potrafią po przejeździe kilkuset tysięcy klm. przynosić zyski, które w każdym wypadku przewyższają koszty eksploatacji

Audycje radjowe w wagonach P. K. P.

W pociągach na linji Warszawa—Kraków i Kraków—Warszawa zostają wprowadzone w wagonach audycje radjowe. Przedsiębiorstwo, które uzyskało koncesję na eksploatację radja na tej linji, zaopatruje składy pociągów krakowskich w odpowiednie instalacje i radjosprzęt. Wszystkie miejsca siedzące w wagonach wszystkich klas zaopatrzone zostają w kontakt. Specjalna służba, która wyróżnia się czapkami z napisem „radjo", wręcza pasażerom słuchawki. Słuchawki te ze względów higjenicznych wręczane są w zaklejonych kopertach z napisem „dezynfekowane". Opłata za wynajem słuchawek i korzystanie audycyj radjowych wynosi za cały trwania podróży ok. zł. 2. Równocześnie pasażerowie otrzymują bezpłatnie programy nadawanych audycyj, które prócz godzin i szczegółów, dotyczących audycji, zawierają różnego rodzaju informacje. Audycje transmitowane są ze wszystkich stacyj polskich i europejskich, a nawet na falach ultra krótkich ze stacyj amerykańskich. Oprócz transmisji z podręcznego studja, urządzonego w jednym z przedziałów, nadawane są własne audycje z płyt gramofonowych. Na 20 minut przed zakończeniem podróży winien pasażer, korzystający z radja, zwrócić słuchawkę służbie, obsługującej instalację radjową.

O składnicach spółdzielczych.

Do jednych z najważniejszych zagadnień dla zawodów rzemieślniczych jest bezwątpienia odebranie mu troski o zbyt towarów wyrobionych w warsztacie pracy, a równocześnie zasilanie go zaliczkami odpowiedniemi na towar wykonany. Po większej części powodem, że rzemieślnik wstrzymuje się z wytwórstwem przedmiotów na zamówienie, przypisać należy brakowi funduszów płynnych, które mógłby uwięzić właśnie w przedmiotach na zapas. Tu więc w pierwszej linji jest wskazanem pomoc doraźna rzemiosła, co bezsprzecznie przyczyni się do wprowadzenia zbytu wytwórstwa rzemieślniczego na właściwe tory.

Znaną jest bowiem rzeczą, że rzemieślnik przykuty do swego warsztatu pracy, mało troszczy się o sprawy ściśle związane z jego wytwórstwem, jak n. p. stroną handlową, zbytem towarów i zadawala się przedewszystkiem wykonywaniem przedmiotów na zamówienie.

Istnieją jednak warsztaty, które mogłyby się z łatwością podjąć wykonywania przedmiotów na zapas, o ile znalazłyby poparcie finansowe, innemi słowy, o ile zostałaby im odebraną troska o zbyt i o ile mogłyby liczyć na zaliczkę. Mam tu na myśli spółdzielnie magazynowe, czyli składnice, które mogłyby być połączone równocześnie z działem fakturowym. Składnica ta przejmowałaby przedmioty wykonane na zapas lub też nawet na zamówienie i zaliczkowałaby je odpowiednio do wartości i popytu danego wytwórstwa. Nie ulega wątpliwości, że składnice podobne oddałyby rzemiosłu nieobliczone usługi, a przedewszystkiem otworzyłyby rzemiosłu ogromne pole do zasilania rynku wewnętrznego wyłącznie towarami wyrobu krajowego. Już sama Wystawa Poznańska, a w szczególności przegląd wytwórstwa rzemieślniczego, nasuwa mimowoli tę kwestję godną do szerszej dyskusji. Widzimy bowiem przedmioty pochodzenia rzemieślniczego noszące cechy indywidualnośc,i a wytwórstwo samo pod wzglę-

dem jakościowym stoi na wyżynie wszelkich nowoczesnych wymagań. Dziwić się tylko należy, że sprawa ta nie znalazła pionierów tej idei wśród samych rzemieślników. Byłoby bardzo wskazanem, by rzemiosło zamiast ubijać się o rzeczy niemożliwe, przystąpiło do zrealizowania myśli, której zastosowanie praktyczne przyniosłoby rzemiosłu bezsprzecznie ogromne korzyści.

Przy tych spółdzielniach składowych i fakturowych mogłyby dalej być uruchomione poradnie dla rzemiosła tak w celach informacyjnych, a to w razie kupna maszyn, narzędzi pomocniczych, surowca i t. p. Akcja podobna z góry dobrze obmyślana i na właściwe tory skierowana znajdzie wśród rzemiosła zwolenników, a przy minimalnem moralnem i finansowem poparciu odda rzemiosłu nieocenione usługi.

Lwowianin.

Formy zbytu wytworów rzemieślniczych.

Rzemiosło jest obecnie otoczone ludźmi dobrej woli, którzy jednak z rzemiosłem nie mają nic wspólnego, a piśmiennictwo ich szkodzi tylko sprawom rzemieślniczym. Czytamy dość często hałaśliwe artykuły o ankietach, poczynieniach i t. p. lansowane bez jakiejkolwiek znajomości sprawy, li-tylko dlatego, by rzucić jakieś zagadnienie, którego rozwiązanie nie wiadomo komu miałoby przypaść w udziale. Autor artykułu zapomina zupełnie, że sprawy rzemieślnicze nie mogą być załatwiane z punktu widzenia osobistego, chociażby te osobiste poglądy były słuszne, lecz z punktu widzenia ogólnego — gospodarczego. Nie da się zaprzeczyć, że tematy poruszane w niektórych tygodnikach i czasopismach są aktualne, jednak nie można je załatwić w sposób pobieżny. Omawiając każde zagadnienie, należy przedewszystkiem zbadać dokładnie statystykę, zapoznać się dokładnie z potrzebami ogólnemi stanu rzemieślniczego, a dopiero na podstawie sumiennie zebranego materjału przystąpić do załatwienia, względnie zaopinjowania tematu nadającego się do dyskusji.

Czytaliśmy o spółdzielczości wśród rzemiosła, o zagadnieniu, które powinno wśród ogółu rzemiosła znaleźć analogiczne zastosowanie jak wśród sfer rolniczych i robotniczych, zapomina się jednak o jednem, że rękodzielnik z natury rzeczy dąży do samodzielności, a osiągnąwszy ją, niechętnie się jej pozbywa. Nic więc dziwnego, że spółdzielczość wśród sfer rzemieślniczych nie może z łatwością znaleźć przystępu. Jak z dotychczasowych doświadczeń się okazuje, rzemiosło przyjęło z łatwością spółdzielczość kredytową, gdyż forma ta w zupełności odpowiada jego wymogom. Trudno jest natomiast wymagać, by rzemieślnik posiadający samodzielny warsztat pracy, zdobyty swą długoletnią żmudną pracą, zwinął go i przystąpił jako członek do akcji i tak nepewnej.

Wśród rzemiosła, prócz spółdzielni kredytowych, miałby najlepsze widoki powodzenia typ spółdzielni magazynowej, w tym bowie mwypadku rzemieślnik mógłby swe wyroby oddawać na skład, a obowiązkiem składnicy byłoby szukać rynku zbytu dla przedmiotów jej do sprzedaży powierzonych. Składnica ta jednak musiałaby być zasobna w odpowiedni kredyt, z którego rzemieślnik w razie potrzeby mógłby zaciągnąć zaliczkę. Ten problem należałoby urzeczywistnić i zadaniem przyszłych Zjazdów rzemieślniczych, będzie właśnie rozwiązanie tej bardzo żywotnej sprawy. Spółdzielnie podobnego typu będą mogły jedynie i wyłącznie znaleźć zastosowanie w większych ośrodkach rzemieślniczych, gdyż tylko w tych miejscowościach będą mogły liczyć na powodzenie. Składnica taka musi bezprzecznie mieścić się w centrum środowiska, bo tylko wtedy będzie mogła ona skutecznie działać dla korzyści rzemiosła. Statutowo jednak powinno być zastrzeżone, że do składnicy mogą być przyjmowane wyłącznie wyroby rzemieślnicze o charakterze czysto indywidualnym, noszące znamię wytwórstwa rzemieślniczego z wykluczeniem wszelkich przedmiotów wykonanych masowo, a tem same mnie mających nic wspólnego z wytworem rzemiosła. Do składnic takich mogliby zatem przystąpić wytwórcy instrumentów muzycznych, przedmiotów stolarskich, ślusarskich, blacharskich, bronzowniczych, tapicerskich, kamieniarskich, rzeźbiarskich, koszykarskich, rymarskich ((galanteryjnych), szczotkarskich.

Inne rodzaje spółdzielni — jak surowce — wspólno-wytwórcze, nie znajdą powodzenia wśród sfer rzemieślniczych.

Jeden jeszcze typ spółdzielni rzemieślniczej nadaje się dla rzemiosła, a mianowicie spółdzielnia maszynowa, innemi słowy hala maszynowa, w które by rzemieślnik nie mogący zakupić sobie maszyny do obróbki, mógł obrobić surowiec w sposób odpowiedni, nadający się do jego wytwórstwa. Hale podobne mają zagranicą ogromne powodzenie. Muszą być jednak zakładane tam, gdzie zachodzi tego faktycznie konieczna potrzeba.

Lwowianin.

Wycieczka na P. W. K.

Zainteresowanie wycieczką wśród sfer mieszczaństwa, grupującego się przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem jest bardzo silne, wpływają też liczne zapytania i zgłoszenia. Postanowiono zwiedzić Wystawę gremjalnie razem z rodzinami członków, a akcję zorganizowania wycieczki rozszerzyć na całe Województwo krakowskie.

Chcącześrodkować całą akcję, Wydział Zjednoczenia we własnym zakresie rozpisuje listy do obwodowych miast, celem podjęcia wspólnej akcji.

Termin wycieczki ogłosi nasz tygodnik, jak tylko Wydział Zjednoczenia ustali odnośną datę po porozumieniu się z obwodowemi miastami i innemi Województwami Małopolski.

Gremjalna taka wycieczka będzie równocześnie wyrazem zespolenia się rzemiosła małopolskiego, które zawsze dąży wspólnie w swych poczynaniach.

Zgłaszajcie zatem swój udział w wycieczce w Sekretarjacie Zjednoczenia Mieszczańskiego!

Prosimy usilnie czytelników o wpłacenie zaległej opłaty prenumeracyjnej.

Siła ducha.

Z filozofji amerykańskiej.

Myśli nasze tworzą nasze oblicze i nadają mu właściwe indywidualne piętno. Nasze myśli określają ruch, postawę i kształt całego ciała.

Brzydota w wyrazie twarzy, czy to osoby starej, czy młodej pochodzi zawsze z nieświadomego przekroczenia jakiegoś prawa. Każdy znak zniszczenia w ludzkim ciele, każda forma jego słabości, wszystko wreszcie, co tylko robi człowieka wstrętnym, ma swą przyczynę w dominującym nastroju jego uczucia. Natura obdarzyła nas czemś, co nazywamy instynktem, ponieważ każe odsuwać się ze wstrętem od wszystkiego, co jest brzydkie i zdeformowane, co nosi n asobie znamiona upadku, Nasz wyższy rozsądek ma zupełną rację, gdy czuje wstręt do zmarszczek i ułomności, tak samo jak do brudnej i porwanej odzieży! Ciało jest żywą odzieżą i jednoczenie narzędziem ducha. Pokoleniom przed nami wpajano od dzieciństwa, że jest to nieuniknioną koniecznością, że jest to prawem, ugruntowanem w niezmiennym porządku natury, aby ciało nasze po pewnym określonym czasie przekwitło, stało się bezpowabne i aby umysł również z biegiem czasu wygasł, odmawiając posłuszeństwa. Mówiono nam, że duch nie ma mocy sprzeciwić się temu i odrodzić ciała, zapomocą swych wewnętrznych sił przekształcić je na nowo ku nowemu życiu! Lecz w nieuniknionym biegu natury nie leży, aby ludzie jeździli „dyliżansem“, jak przed sześćdziesięciu laty, a nie automobilem, jak dzisiaj, lub też, aby wiadomości posyłano przez gońców, a nie przez iskry elektryczne.

Twierdzić, co leży w zakresie praw natury, a co nie — byłoby tylko arogancją ciemnej nieświadomości. Jest to najfatalniejszy błąd, gdy na kawałątko przeszłości, które leży poza nami, spoglądamy, jako na niezawodny drogowskaz tego, co stanie się kiedykolwiek w wieczności. Jeżeli nasza planeta była niegdyś tem, czego naucza geologja — mianowicie falującą masą dzikich, bardziej nieokiełzanych i brutalniejszych sił, jeżeli również formy roślinnego, zwierzęcego, a później ludzkiego życia były ordynarniejsze, pospolitsze, — to czyż jest to znak, nadzieja, dowód większego wysubtelnienia, ku któremu podążamy, — nie, — w które wstępujemy, teraz, w tej, jak również w każdej godzinie! I czyż wysubtelnienie, nie oznacza spotęgowanej mocy, tej samej, która potęguje siłę żelaza w stali? I czyż najwyższe, prawie nieznane dotąd siły, nie powinny rozwinąć się jeszcze w człowieku, w tej najsubtelniejszej organicznej całości, jaką znamy?

C. d. n.

Cech tapicerów w Krakowie.

W Krakowie, 18. VI. 1929

ZAPROSZENIE

na Nadzwyczajne Walne Zebranie naszego Cechu, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 czerwca 1929 r. o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie na Kotłowem, ul. Andrzeja Potockiego l. 18.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Podjęcie uchwały o przystąpieniu Cechu do Związku Cechów krakowskich.
3) Ewentualne wybory do tegoż Związku.
4) Sprawa wyborów do Izby Rzemieślniczej Wojewódzkiej.
5) Załatwienie nadeszłych pism.
6) Ewentutalne sprawy zawodowe.
7) Wnioski i interpelacje.

Upraszam o niezawodne i punktualne przybycie, gdyż po godzinie czekania Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych, zaś powzięte uchwały obowiązywać będą wszystkich członków. Nadto członkowie nieobecni na Zebraniu, którzy nie usprawiedliwią nieprzybycia, mogą być ukarani grzywną w myśl postanowienia statutu.

W zastępstwie Starszego Cechu:
Antoni Rybiński, mp.
zastępca Starszego.

Cech szklarzy w Krakowie.

W Krakowie, 19. VI. 1929

ZAPROSZENIE

na doroczne Walne Zgromadzenie naszego Cechu, które odbędzie się we wtorek, dnia 25 czerwca 1929 r. o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 18, I piętro.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1928.
3) Uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1929 i opłat.
4) Sprawa złożenia hołdu Prezydentowi Rzplitej Polskiej.
5) Podjęcie uchwały o przystąpieniu Cechu do Związku Cechów Krakowskich.
6) Ewentualny wybór delegatów do tegoż Związku.
7) Sprawa cennika.
8) Ewentualne sprawy zawodowe.
9) Wnioski i interpelacje.

Upraszam o niezawodne i punktualne przybycie, gdyż po godzinie czekania Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych, a powzięte uchwały obowiązywać będą wszystkich członków. Nadto członkowie nieobecni, którzy nie usprawiedliwią nieprzybycia, mogą być ukarani grzywną w myśl postanowień statutu.

Starszy Cechu:
Ignacy Immerglück, mp.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.